Nr. 80. Wtorek 8 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

W niedzielę 6 kwietnia odbyły się zwołane przez P. P. S. D. zgromadzenia ludowe we wszystkich większych miastach kraju celem protestu przeciwko pokrzywdzeniu klasy robotniczej w planowanej reformie wyborczej, a także celem wystąpienia przeciwko nędznym intrygom wszechpolskiej braci. Wszędzie proletaryat polski wraz z postępowszymi żywiołami z pośród mieszczaństwa solidarnie napiętnował nikczemną demagogię wszechpolaków i ich sprzymierzeńców, starających się o uniemożliwienie planowanej skromnej reformy.

We Lwowie

w pałacu sportowym odbyło się masowe zgromadzenie, zwołane przez P. P. S. D. w sprawie reformy wyborczej. W zgromadzeniu wzięło udział liczne obywatelstwo, oraz posłowie demokratyczni. Do prezydyum wybrani zostali poseł tow. Hudec, p. Laskownicki imieniem polskiego stronnictwa postępowego i kolejarz tow. Olearczyk.

Obrady zagaił tow. Hartleb, który usprawiedliwił nieobecność posła Stapińskiego, powołanego w sprawach politycznych do Krakowa, oraz nieobecność posła Loewensteina.

Następnie zabrał głos rektor politechniki p. Pawlewski i złożył imieniem polskiego stronnictwa postępowego deklaracyę, solidaryzującą się z akcyą za reformą wyborczą.

Potem nastąpiły przemówienia poselskie. Przemawiali posłowie tow. Hudec, Śliwiński, Battaglia i Rutowski. Obecny na sali poseł Breiter nie chciał przemawiać, bo przed nim przypuszczono do głosu p. Battaglię, który był jego kontrkandydatem.

Po przemówieniach tow. Smulikowskiego imieniem nauczycielstwa i p. Dulembianki imieniem kobiet, oraz posła tow. Diamanda, uchwalono rezolucyę, zaleconą przez egzekutywę partyi.

W Krakowie

odbyło się w niedzielę przed południem zgromadzenie ludowe w sali teatru ludowego w Parku krakowskim. Sala była szczelnie zapełniona publicznością. Z posłów sejmowych obecnym był dr Bandrowski. Przewodniczył tow. Misiołek.

O sejmowej reformie wyborczej referował tow. poseł Daszyński. Przedstawił on rolę, jaką odgrywała szlachta w dziejach porozbiorowych Polski, opierając się każdemu krokowi ku uobywateleniu mas ludowych. Każdy swój przywilej kazała sobie wykupywać; za zniesienie pańszczyzny kazała sobie zapłacić. I teraz za sejmową reformę wyborczą trzebaby znowu szlachcie podolskiej zapłacić, tylko ile? (Wesołość). Kto nie może kupić, wydziera! (Oklaski).

Następnie tow. Daszyński omówił szczegółowo projekt reformy wyborczej, uchwalony przez większość komisyi sejmowej. Główne znaczenie tej reformy polega na tem, że znosi ona jawność i pośredniość głosowania. Ludowi pracującemu przynosi ona piątą kuryę z potworną geometryą wyborczą. Ostrzegaliśmy przed tem, wskazując na to, że piąta kurya rozsadziła parlament.

Jednak nawet i tę tak marną reformę chce udaremnić szlachta podolska. Po jej stronie stają biskupi polscy; osobliwa to rzecz, że w kościele katolickim panują dwa sprzeczne poglądy na tę sprawę (Wesołość): ruscy biskupi są za, polscy przeciw reformie wyborczej. 41 szlachciców podolskich, wirylistów i wszechpolaków ma wbrew ogromnej większości sejmu udaremnić reformę. Ale nie wierzę, żeby się znalazło 41 ludzi w sejmie, gotowych do tak haniebnego czynu, bo tych 41 znalazłoby się pod pręgierzem opinii całego kraju, przeciw nim kierowałoby się oburzenie mas ludowych i wykluczyłoby ich ze społeczeństwa! (Huczne oklaski).

Po tow. Daszyńskim przemówił tow. Michoński, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucyę, proponowaną przez Komitet wykonawczy P. P. S. D. (wydrukowaną w sobotnim numerze „Naprzodu“).

Podwyższenie stanu pokojowego w piechocie.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że z podwyższeniem kontyngentu rekruta pójdzie w parze podwyższenie stanu pokojowego piechoty. Projektowanem jest podwyższenie kompanij na 160 ludzi. Obecny stan kompanij wynosi 92 ludzi, a tylko przy 116 kompaniach 128 żołnierzy. Podwyższenie jest projektowane w kompaniach, stojących na granicy państwa.

Budapeszt. (Tel. wł.). Bawiący tu były minister wojny, inspektor armii Auffenberg w rozmowie z jednym dziennikarzem oświadczył, że sprawność armii nie pozostawia nic do życzenia, wobec czego podwyższenie stanu pokojowego jest niepotrzebne. Zresztą, dodał generał, gdyby to miało nastąpić, wiedziałby on coś o tem.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

65 (Ciąg dalszy)

— Jest — rzekł Sowizdrzał i podał mu pół szynki, którą Maciek, płacząc w mig pochłonął.

Sowizdrzał spojrzał na niego i rzekł:

— Ta szynka przypadłaby memu żołądkowi do gustu.

— I memu też — rzekł Maciek spokojnie i począł dłubać w zębach widelcem. — Już chyba nigdy mej najmileńszej nie obaczę! Uciekła z Damm. Czy nie chciałbyś jej wraz ze mną poszukać?

— Chętnie — odparł Sowizdrzał.

— Czy jest tam co jeszcze w gąsiorku — pytał Maciek.

— Nie, już nie ma nic — odparł Sowizdrzał.

Siedli więc obaj na wóz i ruszyli z miejsca, ciągnieni przez osła, który w chwili odjazdu żałośnie zaryczał. Pies zaś, nażarłszy się na koszt do syta, porzucił ich bez pożegnania.

* * *

Wóz toczył się wolno po grobli między małym stawem a kanałem. Sowizdrzał pogrążon w myślach, pieścił ręką woreczek z popiołem ojca, który miał ukryty na piersiach i zapytywał sam siebie, zali to, co widział owej nocy, prawdą było czy złudą, a jeśli prawdą, to czy duchy nie zadrwiły sobie z niego, czy też w zagadce wskazały mu to, co istotnie odnaleźć musi, jeśli pragnie ziemię ojczystą uszczęśliwić.

Napróżno suszył mózg, by odgadnąć, co znaczyć ma owych Siedmiu i pas.

Wymienił w myślach: zmarłego cesarza, żyjącego króla Filipa II, Regentkę, rzymskiego papieża, wielkiego Inkwizytora, generała zakonu Jezuitów, którzy czynili razem liczbę sześciu wielkich katów Flandryi, i którychby bez zwłoki i skrupułu chętnie żywcem spalił. Lecz pomyślał zaraz, że chyba to nie onych miały duchy na myśli. I powtórzył sobie w pamięci owe słowa:

„Kiedy Północ
Południe ucałuje,
Skończy się niedola.
Lecz miłuj Siedmiu.
I pas“.

— Ach — mówił do siebie Sowizdrzał — w śmierci, łzach i krwi odnaleźć Siedmiu, spalić Siedmiu i kochać tych Siedmiu: mój biedny mózg biedzi się napróżno, bo któżby palił to, co kocha?

I tak zbliżali się do księstwa Brabantu.

II.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jako król Filip w państwie swojem sprawował rządy.

Król Filip, ponury, gryzmolił po całych dniach i nocach bez przerwy i spoczynku i zapisywał stosy papieru i długie zwoje pergaminu. Im powierzał swe myśli i uczucia kamiennego serca. Że to przez żywot swój cały nikogo z ludzi nie miłował, a zarówno świadom był, iż sam przez nikogo nie jest miłowany, a także, iż chciał sam dźwigać ciężar panowania nad niezmiernem swem państwem, przeto padał, niby Atlas żałosny, pod ciężarem przechodzącym jego siły. W dodatku był on z natury krwi gnuśnej i usposobienia melancholicznego, przeto też nadmierne wysiłki niszczyły jego słabowite ciało. Żywił też odrazę do każdego oblicza wesołego, i z tej przyczyny nienawidził ziemi flamandzkiej, bowiem wesołość jest jej ludziom przyrodzoną; nienawidził kupców flandryjskich z przyczyny ich bogactwa i upodobania w zbytku, szlachty z przyczyny jej mowy wolnomyślnej, otwartego usposobienia i jej jurnej wesołości. Wiadomo mu było, iż w ziemi flandryjskiej buntuje się lud przeciwko papieżowi i rzymskiemu kościołowi, w przeróżnych sektach zjednoczony i że we wszystkich głowach kipi wciąż, jakoby w zamkniętym kotle, pełnym wrzątku. I że to trwa już oddawna, przedtem, zanim biskup van Cuza wyjawił około r. 1380 nadużycia kościoła i nawoływać jął do reformy. Podobny w tem do tępego, a upartego muła, sądził, iż wola jego, jakoby wola samego Boga, ciężyć winna nad światem całym. Chciał, by ziemia flandryjska, od niewoli odwykła, ugięła znów kark pod dawnem jarzmem i żadnych nie domagała się reform.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyłączenie Podgórza do Krakowa.

W tym tygodniu wyszło z druku sprawozdanie subkomitetu komisyi Rady miasta Krakowa dla rozszerzenia granic Krakowa w sprawie połączenia się Podgórza z Krakowem. Sprawozdanie to składa się z dwóch części, z których pierwsza ma jeden, a druga cztery działy, obejmujące cały kompleks zagadnień z połączeniem tem związanych. Z sprawozdania tego podajemy szereg ważniejszych dat:

Rokowania rozpoczęły się w roku 1903 pismem prezydyum miasta Krakowa do magistratu Podgórza, czy i pod jakimi warunkami połączenie się byłoby możliwe. Akcya ta popartą została uchwałą sejmu z r. 1904, która zaleciła Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie odpowiedniej akcyi. Konferencye za inicyatywą Wydziału odbyły się 8 marca i 13 marca 1905 r., na których delegaci Podgórza oświadczyli się przeciw połączeniu. Nową akcyę wdrożył Kraków pismem z 3 maja 1910, wskazującem na fakt przyłączenia szeregu gmin podmiejskich do Krakowa. Odtąd pertraktacye szły bez przerwy, poparte ponowną uchwałą sejmu z 3 listopada 1910. Mimo, że Rada miasta Podgórza na posiedzeniu z 24 października 1911 r. oświadczyła się przeciw połączeniu, rokowania nie zostały przerwane; za pośrednictwem Wydziału krajowego kontynuowano je, a decydujące posiedzenie obustronnych delegatów, odbyte 5 stycznia 1912 r. dało podstawę do nowych rokowań, które po układach z Radą powiatową wielicką zakończyły się ostatecznie 15 lutego b. r. pomyślną uchwałą.

Główne warunki ustalone w subkomitecie obejmują następujące punkta:

Gminna ordynacya wyborcza.

Przyszłej dzielnicy Podgórze należy przyznać w reprezentacyi miejskiej w Krakowie odpowiedni ekwiwalent za jej obecną reprezentacyę, stąd więc przyznał subkomitet dla dzielnicy Podgórze prawo wyboru do Rady miasta 16 radców miejskich i prawo wyboru na przeciąg lat 12 z pośród grona tych radców jednego członka prezydyum miasta. Jako postanowienie przejściowe, aż do uchwalenia reformy wyborczej dla nowego Krakowa, zgodzono się, aby obecna ordynacya wyborcza w Podgórzu stanowiła podstawę do wyborów z tej przyszłej dzielnicy Krakowa do Rady miejskiej w Krakowie tak długo, dopóki w Krakowie nie zostanie zreformowana ordynacya wyborcza, nad czem prace są w pełnym toku. Reforma ma nastąpić w ciągu roku.

Udział Podgórza w zarządzie miasta.

W miejsce obecnego magistratu miasta Podgórza utworzy się tam filię magistratu Krakowa, która obejmie Podgórze i dzielnice przyległe, n. p. Płaszów. Urzędy i zakłady, jak sąd, poczta, powiatowa Kasa chorych, Kasa oszczędności i t. d. zostaną w Podgórzu utrzymane; oprócz tego Kraków wybuduje tam domy dla służby miejskiej, dostarczy gruntów na cele przemysłowe, postara się o pomnożenie szkół, urządzenie filii szpitala Łazarza i towarzystwa ratunkowego; postara się o zbudowanie domu ludowego i łaźni ludowej; postara się o przemianę policyi wojskowej na cywilną; wybuduje w przeciągu 1½ roku dwie linie tramwajowe i t. d. Obok tego Kraków będzie dążył do uzyskania ulg co do akcyzy, opłaty myta i t. d.

Opłata Radzie powiatowej wielickiej.

Ze względu na zobowiązania Podgórza wobec Rady powiatowej i powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce przyjął Kraków następujące obowiązki:

1. Coroczne uzupełnianie przez pewną oznaczoną ilość lat powiatowi wielickiemu braków w dochodach z dodatków powiatowych według systemu, przyjętego z tego samego tytułu wobec Rady powiatowej krakowskiej.

2. Przejęcie stosunkowej części długów powiatu wielickiego, po odtrąceniu od długów majątku powiatu.

3. Przejęcie stosunkowej części gwarancyj powiatowych lub innych specyalnych zobowiązań.

W cyfrach oznacza to ciężar dla Krakowa sumę 193 611 K 56 h przez lat 20 na Radę powiatową, oraz przejęcie części długów powiatu w sumie 249.511 K 41 h.

Inwestycye.

Kraków obowiązuje się z zaciągniętej przez Podgórze pożyczki inwestycyjnej, względnie z niezużytej jeszcze reszty:

1) utrzymywać i uregulować ulice i place w Podgórzu;

2) w szczególności uregulować ulice Wolską, Kraszewskiego i Łagiewnicką, oraz przedłużyć ulicę Kącik;

3) ułożyć bruki i chodniki od nowego mostu do rynku, w ul. Słowackiego i w ulicach prowadzących do przystanków kolejowych, zaś w przeciągu 12 lat wybrukować oba rynki podgórskie;

4) postarać się o utrzymanie i zrekonstruowanie obecnego mostu Franciszka Józefa, względnie w razie przeniesienia go postawić kładkę dla pieszych;

5) dalsze inwestycye obejmują linie tramwajowe, ładownię nad Wisłą itd.

O wybór posła do sejmu i parlamentu.

Miasto Kraków winno utrzymać to, co Podgórze zdołało dotychczas uzyskać, np. mandat poselski do sejmu krajowego, oraz winno zobowiązać się do starania o to, co Podgórze zdobyć z czasem może, np. mandat poselski do Rady państwa.

Gmina miasta Krakowa przyrzeka dołożyć starań, aby miasto Podgórze wyłączone zostało z okręgu wyborczego, do którego obecnie należy i aby miasto Podgórze tworzyło w razie połączenia z Krakowem wspólnie z dzielnicami prawobrzeżnemi miasta Krakowa osobny okręg wyborczy miasta Krakowa, wybierający do Rady państwa jednego posła.

Przeniesienia prochowni i magazynów wojskowych.

Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się poczynić jak najenergiczniejsze starania, celem zniesienia w mieście prochowni i magazynów amunicyjnych.

Targi i jarmarki.

Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się istniejące obecnie targi i jarmarki pozostawić nadal w Podgórzu, tudzież zobowiązuje się nie otwierać w ciągu najbliższych 10 lat targów i jarmarków w sąsiednich dzielnicach, a to: Wolnicy, Ludwinowie, Zakrzówku, Płaszowie, przyczem nadmienia się, że codziennej sprzedaży mleka i jarzyn nie można uważać za targi.

Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się urządzić w Podgórzu targi na słomę, siano i zboże dla dzielnic po prawej stronie Wisły położonych, oraz przenieść targi końskie do Podgórza w ciągu 3 lat.

Dom robotniczy i łaźnia ludowa.

Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się wydzielić do lat 2 taką parcelę z gruntów miejskich w Podgórzu, na której stanąć mógłby dom dla towarzyskich i kulturalnych zebrań robotniczych, a w razie budowy takiego domu, zobowiązuje się przyznać z miejskich kamieniołomów i wapienników odpowiednią, potrzebną do budowy ilość materyałów. W przeciągu 3 lat ma być zbudowaną łaźnia ludowa.

Przejęcia funkcyonaryuszów gminy.

Gmina miasta Krakowa przejmuje na swój etat wszystkich stabilizowanych urzędników, służbę, straż pożarną i policyę miasta Podgórza i przydzieli ich do rang w Krakowie obowiązujących. Wogóle funkcyonaryusze Podgórza mają być pod każdym względem na równi traktowani z funkcyonaryuszami Krakowa.

Niestabilizowani funkcyonaryusze podgórscy otrzymają (dyetaryusze, robotnicy miejscy) odpowiednie zajęcie w magistracie lub zakładach miasta Krakowa z dotychczasowymi poborami.

Gwarancya dotrzymania umowy.

Gmina miasta Krakowa zobowiązuje się przez czas przejściowy lat 10, składać corocznie przy obradach nad budżetem lub nad zamknięciami rachunkowemi Radzie miasta Krakowa sprawozdanie z wykonanych punktów kontraktu, w sprawie połączenia między obu gminami zawartego.

Komisyi dla spraw Podgórza, jak również pojedyńczym jej członkom, prócz prawa stawiania na Radzie miejskiej wniosków, dotyczących gospodarki miejskiej w dzielnicy Podgórze, przysługiwać będzie prawo wnoszenia przed Radę miejską zażaleń z powodu nienależytego wypełniania warunków i zobowiązań, a w razie nieuwzględnienia tychże, prawo wnoszenia zażaleń do Wydziału krajowego.

Rozwiązanie podgórskiej Rady miejskiej i termin nowych wyborów.

Rada miasta Podgórza sprawuje rządy miasta aż do chwili faktycznego połączenia się obu miast.

Wybory do Rady miasta z terytoryum Podgórza mają być przeprowadzone w ciągu czterech tygodni, licząc od chwili rozwiązania dawnej Rady przez namiestnictwo. Komisye wyborcze mają się składać z wyborców z dzielnicy Podgórze.

Projekt ustawy krajowej

obejmujący warunki połączenia, składa się z 17 artykułów, uzupełnionych §§ 18, 42, 53 i 67 ordynacyi wyborczej Krakowa.

Operetkowa demonstracya.

Od dwóch dni okręty mocarstw krążą koło brzegów Czarnogóry z tym rezultatem, że oblężenie Skutari postępuje dalej a szturm generalny naznaczony został na kilka dni potem, aż do nadejścia nowych posiłków serbskich. Mądry Nikita, aby potem mieć to co w kryminalistyce nazywają „alibi", wycofał się z oblężenia, oddając naczelne dowództwo serbskiemu generałowi Bojoviczowi.

Flota mocarstw tymczasem powiększyła się o okręt francuski, który występuje także w imieniu Rosyi. A więc Rosya w ostatniej chwili namyśliła się i nie wycofała się z „koncertu". Z tego jednak nie można sądzić, jakoby położenie ogólne się poprawiło; przeciwnie są oznaki pogorszenia się. I tak w sobotę roztelegrafowano oświadczenie Sazonowa, że sytuacya jest pomyślną i że Rosya pragnie żyć w zgodzie z Austryą. Wczoraj petersburska agencya tel. rozesłała do tego oświadczenia komentarz, że dzienniki rosyjskie podały to oświadczenie bądź zmyślone, bądź niedokładne. Z tego zaprzeczenia „polepszenia się sytuacyi" wnioskują w sferach dyplomatycznych, że Rosya nie chce przyjąć zobowiązań, że nie dopuści Czarnogóry do zatrzymania Skutari nawet po zdobyciu, a właśnie brak tej zgody jest najciemniejszym punktem na horyzoncie politycznym.

Takisam sporny punkt, jaki ma Austrya z Czarnogórą i Serbią co do Skutari, mają Włochy z Grecyą co do kilku miejscowości w Epirze. Grecy reklamują te miejscowości dla siebie, zaś Włochy chcą je wcielić do Albanii. Spór ten zaostrzył się do tego stopnia, że — jak donosi „Kölnische Ztg." z Rzymu — rząd włoski zdecydowany jest do zmobilizowania floty wojennej, o ile Grecya nie zmieni swego stanowiska co do Albanii południowej. Rząd włoski zdecydowany jest wysadzić na ląd wojska włoskie w Epirze, gdyby Grecya zechciała działać na wzór Czarnogóry. W Rzymie wzrasta zniechęcenie przeciw całemu związkowi bałkańskiemu. Z Medyolanu donoszą, że 6 włoskich okrętów wojennych wyjechało ze Spezzii w niewiadomym kierunku.

Jeżeli wkońcu się uwzględni, że Serbowie wbrew uchwale konferencyi ambasadorów nietylko nie opuszczają Durazzo i San Giovanni di Medua, lecz jeszcze — jak ostatnie telegramy donoszą — zajęli i Alessio, mamy szereg sprzeczności, których wyrównanie, o ile wogóle się uda, niejedną jeszcze ciężką chwilę przysporzy dyplomacyi.

Odpowiedź państw bałkańskich na pośrednictwo pokojowe mocarstw zawiera następujące żądania:

1. Co się tyczy uregulowania granicy Tracyi,

przyjmują proponowaną przez mocarstwa linię Midia Enos, jako podstawę, a nie jako ostateczną linię graniczną.

2. Wyspy Egejskie Turcya odstępuje państwom bałkańskim.

3. Państwa bałkańskie sądzą, że zamierzone granice Albanii muszą im być wprzód znane i spodziewają się, że te granice odpowiadać będą linii granicznej, którą one w Londynie zaproponowały.

4. Żądanie odszkodowania wojennego ma być w zasadzie przyjęte, a ostateczne oznaczenie wysokości pozostawia się komisyi, mającej się zająć uregulowaniem spraw finansowych, a w której także państwa bałkańskie będą reprezentowane.

5. Państwa bałkańskie zgadzają się, aby operacye wojenne ustały z chwilą, w której przytoczone warunki zostaną korzystnie przyjęte.

Telegramy z poniedziałku 7 kwietnia.

Czarnogóra przeciw mocarstwom.

Cetynia. (Z urzędowego źródła). Angielski admirał, jako najstarszy rangą z oficerów międzynarodowej eskadry, na wodach przed Antivari wystosował wczoraj z Cataro do prezydenta ministrów telegram, w którym zawiadamia o przybyciu międzynarodowej eskadry przed Antivari i żąda, aby Czarnogóra wypełniła żądania mocarstw.

Prezydent ministrów odpowiedział na ten telegram, że ubolewa z powodu zgromadzenia się międzynarodowej eskadry na wodach czarnogórskich w celu wywarcia presyi na Czarnogórę, aby zastosowała się do żądania wielkich mocarstw w sprawie oblężenia Skutari i zaniechania kroków wojennych przez Czarnogórę na terytoryum przyszłej Albanii. Czarnogóra przedstawiła swój punkt widzenia w zawiadomieniu wysłanem do przedstawicieli mocarstw w dniu 2 kwietnia. Na skutek tego powtarza je prezydent ministrów wobec admirała i dodaje, że mimo presyi, którą jest obecność eskadry, Czarnogóra nie może odstąpić od stanowiska odpowiadającego wymogom wojny toczącej się między sprzymierzonymi a Turcyą, oraz zasadzie neutralności proklamowanej przez mocarstwa podczas wybuchu wojny. Ta zasada została przez obecność międzynarodowej floty na wodach czarnogórskich naruszoną na szkodę Czarnogóry.

Narada komendantów floty.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi, że po przybyciu na wody czarnogórskie angielskiego okrętu wojennego „King Edward VII" i francuskiego krążownika „Edgar Quinet" odbyła się pierwsza narada komendantów okrętów wojennych, biorących udział w demonstracyi flotowej, pod przewodnictwem angielskiego wiceadmirała, który objęłnie komendę nad flotą międzynarodową. Na skutek tej konferencyi wysłano do rządu czarnogórskiego depeszę wzywającą do uszanowania jednomyślnych uchwał mocarstw i żądającą rychłej odpowiedzi.

Serbowie pod Skutari.

Belgrad. Z serbskiej strony ponownie stwierdzają, że tylko jedna dywizya serbska została oddaną do dyspozycyi Czarnogórcom i dopiero pierwsza część tej dywizyi przybyła do San Giovani di Medua. Przewóz z Salonik przez Korynt trwa długo, ponieważ należy się mieć na baczności przed krążownikiem tureckim „Hamidie", zaś greckie okręty z powodu pogrzebu króla nie były do rozporządzenia.

* * *

Kto zdobył Adryanopol?

Sofia. Turecki generał Szukri pasza stwierdza, że po zajęciu Adryanopola przybył do niego komendant bułgarskiego pułku gwardyi Marszalew, który go zaprowadził do generała Wazowa, skąd udano się do komendanta armii bułgarskiej Iwanowa. Gdy po dwóch mniej więcej godzinach Szukri pasza powrócił do swej kwatery, dowiedział się, iż pod jego nieobecność był tam major serbski z kilku serbskimi żołnierzami.

Ostatnie walki.

Sofia. W walkach na prawem skrzydle bułgarskiem na linii Czataldży w dniach 30 i 31 z. m. odznaczył się bardzo trzeci pułk piechoty bułgarskiej, który odparł kilka ataków Turków, zadając im znaczne straty. Król nadesłał depeszę dziękującą żołnierzom tego pułku za odwagę i wyrażającą im uznanie.

Rozpuszczenie żołnierzy bułgarskich.

Sofia. „Mir" donosi, że wydano zarządzenie, iż żołnierze obrony krajowej otrzymują nieograniczony urlop. Urlopowanie to nastąpi według roczników.

Nacyonaliści rosyjscy przeciw Czarnogórze.

Petersburg. Organ prawicy Dumy „Zemczyna" stwierdza, że członkowie prawicy po konferencyi u ministra spraw zagranicznych zgodnie przyszli do przekonania, że polityka zagraniczna rosyjska w sprawie bałkańskiej jest zupełnie słuszną i bezwarunkowo odpowiada nietylko interesom rosyjskim, ale także interesom całej Słowiańszczyzny. Operacye Czarnogóry nie mają słusznego uzasadnienia i mają charakter bezcelowego działania, wcale nie wymaganego przez żywotne interesy ludu czarnogórskiego. Czarnogóra z pewnością otrzyma odszkodowanie za poniesione straty, jednakże włączenie Skutari do autonomicznej Albanii pozostaje nieodwołalnem. Przyjaciele Słowiańszczyzny zrobią dobrze, jeżeli zaprzestaną podburzać Czarnogórę do awantury, przekraczającej jej siły.

Austrya grozi.

Wiedeń. (Tel wł.). Oficyalna „Montags Revue" pisze: „Musimy teraz, jak przez ubiegłych 6 miesięcy, liczyć się z przymusowem położeniem i nie troszczyć się o losy porozumienia europejskiego, lecz własnemi siłami i na własne ryzyko bronić naszego stanowiska. **Myśl ta nie jest nam ani obcą, ani nas nie trwoży.** Jeżeli Europa wobec Czarnogóry i Serbii nie przeprowadzi swej woli, możemy odłączyć się od Europy, aby sami walczyć o słuszność naszej sprawy. Liczymy **na ostateczne nawet ewentualności.** Pytanie jest teraz, czy nie jest już ostatni czas, aby rozróżnić między naszymi przyjaciółmi a przeciwnikami".

Ostatnie walki pod Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Albanische Korresp." donosi z Antivari, że ostatnie walki pod Skutari trwały 3 dni. Czarnogórcy ponieśli ogromne straty przy szturmie na Tarabosz, między innymi zginął pułkownik Plamenacz. Ponowny szturm ma odbyć się we wtorek.

Wysyłka okrętów niemieckich i angielskich.

Kilonia. (Tel. wł.). Krążowniki „Dresden" i „Strassburg" otrzymały rozkaz udania się na wody czarnogórskie.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail" donosi, że rząd angielski postanowił wysłać na wody czarnogórskie jeszcze 2 dreadnoughty.

Przegląd polityczny.

O zwołanie parlamentu. W sobotę prezydent ministrów hr. Stürgkh odbył konferencyę z prezydentem Izby posłów Sylvestrem w sprawie terminu zwołania Rady państwa i programu pracy przyszłej sesyi. Na konferencyi okazało się, że projekt rychłego zwołania parlamentu ze względu na sejmy nie da się zrealizować. Najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się najwcześniej **29 b. m.**, jednak prawdopodobnie dopiero **6 maja**. Niema też widoków, aby jeszcze w bieżącym miesiącu mogły pracować komisye. Co się tyczy programu prac, pierwszem zadaniem przyszłej sesyi będzie załatwienie małego planu finansowego. Spodziewają się, że plan finansowy w maju będzie załatwiony i że w czerwcu załatwi się z nim Izba panów, a sankcya nastąpiłaby koło 1 lipca. Oprócz tego parlament w sesyi przed Zielonemi świętami będzie miał uchwalić sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe, bo niema mowy, aby na czas mógł być uchwalony normalny budżet. Uczynioną też zostanie próba uchwalenia reformy regulaminu.

Sesya delegacyi odbędzie się prawdopodobnie w jesieni.

Klęska Lukacsa. Wyższy trybunał w Budapeszcie zniósł wyrok pierwszej instancyi w procesie prezydenta ministrów Lukacsa przeciw Desy'emu i zarządził nowe postępowanie dowodowe odnośnie do wszystkich faktów, z wyjątkiem afery loteryi klasowej. Ponowna rozprawa główna odbędzie się ponownie przed trybunałem pierwszej instancyi.

Wyrok ten jest policzkiem dla sądu pierwszej instancyi, który żadnych dowodów, ofiarowanych przez oskarżonego, nie dopuścił. Jest on też policzkiem dla rządu, który chciał wpłynąć na trybunał w tym duchu, że przez wotum ufności, uchwalone Lukacsowi przez sejm, sprawa została już rozstrzygniętą.

Z powodu dopuszczenia przez sąd dowodu prawdy uważają stanowisko Lukacsa za zachwiane.

Komisya dla sejmowej reformy wyborczej.

Lwów, 7 kwietnia.

Na niedzielnem posiedzeniu komisyi rozdano członkom opracowany przez referenta projekt zmiany statutu krajowego; projekt ordynacyi wyborczej nie został jeszcze wydrukowany i będzie rozdany na następnem posiedzeniu komisyi.

Oświadczenie referenta.

Hr. St. H. Badeni złożył następujące oświadczenie:

„W dotychczasowych pracach kolegialnych komisyi reformy wyborczej udziału nie brałem, będąc do niedawna jeszcze zastępcą członka komisyi i dlatego, przyjmując mandat referenta, mogłem go objąć niejako z dobrodziejstwem inwentarza, to znaczy w nadziei, że dla pewnych zmian w ogólnych zasadach, uchwalonych już przez komisyę, znajdzie się w łonie komisyi większość, i z zamiarem dołożenia w tym kierunku wszelkich starań. W czasie między objęciem przezemnie referatu a dniem dzisiejszym zdarzył się fakt doniosłego znaczenia dla ogółu, a w szczególności dla tych, dla których poczucie katolickie jest koniecznym regulatywem całego życia, całego sposobu myślenia i działania. Stanowisko, określone niedwuznacznie w deklaracyi złożonej na posiedzeniu sejmowego Koła poselskiego przez hr. Stanisława Tarnowskiego, jest dla mnie w tej mierze obowiązującą dyrektywą. Od tego, czy nadzieje porozumienia w tej deklaracyi wyrażone zostaną szczęśliwie urzeczywistnione, jak niemniej od tego, w jakiej ostatecznej formie projekt reformy wyborczej będzie miał być przedłożonym pełnej Izbie, zależeć będzie, do jakiej chwili i do jakiego stopnia będzie mi w sumieniu możliwem z uchwałami komisyi się solidaryzować".

Dyskusya generalna.

Po wyborze posła Wł. Leop. Jaworskiego sekretarzem komisyi wywiązała się dyskusya formalna, czy można rozpocząć dyskusyę merytoryczną mi-

mo że projekt reformy ordynacyi wyborczej nie został jeszcze rozdzielony. Wreszcie na wniosek Abrahamowicza uchwalono rozpocząć dyskusyę.

Dr Starzyński przedłożył projekt mniejszości komisyi.

Poseł Piniński zapowiedział użycie wszelkich parlamentarnych środków, celem niedopuszczenia do uchwalenia reformy na podstawie zasad kompromisowych, a to z powodu, że wytworzyłyby one nadmierny separatyzm i że przyznają Rusinom za wielką ilość mandatów.

Poseł K. Lewicki oświadczył, że Ukraińcy stoją przy kompromisie i od niego nie odstąpią. Potem zarzucał referentowi Badeniemu, że w swoim elaboracie odstąpił od zasad kompromisowych, mianowicie, że pominął wybór ruskich członków komisyj sejmowych i ruskich delegatów do instytucyj krajowych, oraz że samowolnie rozszerzył postanowienia pertryfikacyjne, odnoszące się do Rad powiatowych. Wreszcie zażądał wyraźnego postanowienia w § 3 statutu krajowego, że wirylny głos przyznaje się rektorowi uniwersytetu ruskiego.

Poseł Głąbiński zapowiedział, że będzie żądał zwiększenia ilości mandatów miejskich.

Poseł Stapiński oświadczył, że w takim razie zażąda powiększenia ilości mandatów wiejskich.

Dyskusyę szczegółową

rozpoczęto na wniosek hr. Wodzickiego na posiedzeniu popołudniowem. Za podstawę dyskusyi przyjęto wniosek referenta.

Uchwalono § 4, mówiący o nominacyi marszałka i dwóch jego zastępców, z których jeden ma być narodowości ruskiej. Potem uchwalono § 6, określający długość trwania peryodu sejmowego.

Uchwalono § 11, ale według projektu mniejszości. Jest to właściwie przestylizowanie § 17 obecnego statutu krajowego, wyliczającego, z jakiego źródła mogą wypływać sprawy, nad któremi sejm ma obradować.

Na tem o godz. 6 zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 1 po południu.

KRONIKA.

Poniedziałek 7 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady miasta obejmuje: 1) wniosek o zakupno piekarni po chrześcijańskiej spółce spożywczej wraz z całym inwentarzem; 2) oddanie dostawy zaprzęgów miejskich; 3) zezwolenie na wytoczenie procesu funduszowi krajowemu o własność 4 parcel na Wawelu. Na posiedzeniu tajnem: 1) udzielenie prezenty na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej św. Floryana; 2) także prezenta w szkole św. Szczepana; 3) wydzierżawienie teatru.

Początek posiedzenia o godz. 6 wieczorem.

Proces hr. Starzeńskiego. W dalszym ciągu sobotniej rozprawy przesłuchano jako świadków braci poszkodowanego Hugona i Aleksandra Ripperów, tudzież Wiktoryę Kałuża, bonę u pp. Ripperów. Następnie przesłuchiwano pp. Eugeniusza Dąbrowę, Władysława Deisenberga, Józefa Wężyka, inżyniera Troczyńskiego i dra Wacława Zakrzewskiego, powołanych przez obronę na okoliczność, że oskarżony jest dziedzicznie obciążony w kierunku epilepsyi, że miewał ataki epileptyczne i ulegał zatruciom alkoholowym. Lekarze znawcy, obecni przy rozprawie, po wysłuchaniu zeznań świadków oświadczyli, że bez przeprowadzenia badania nie mogą orzec, czy oskarżony, który przed popełnieniem zarzuconej mu zbrodni spędził noc całą na szampanowaniu, był poczytalnym w chwili popełnienia czynu.

Wobec tego orzeczenia lekarskiego, na wniosek obrońcy trybunał odroczył rozprawę celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego.

Recenzyę teatralną z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Opłaty od psów. Sekcya prawnicza Rady miejskiej uchwaliła projekt ustawy o miejskiej opłacie od psów. Projekt ten będzie przedłożony sejmowi do uchwalenia.

Komisaryaty obwodowe mieszczą się obecnie wszystkie 4 w budynku przy pl. WW. Świętych (pałac Larysza).

Wydział szkolny magistratu przeniesiony został do nowego gmachu przy ul. Poselskiej 8, I. p.

Koncert. W małej sali starego teatru daje koncert dziś, w poniedziałek, pianistka p. M. Closmann, która w roku zeszłym dała się poznać z estrady po raz pierwszy. Program obejmie: Schumanna Les impromptus Op. 5. Chopina 3 etudy i polonez Op. 22. Szymanowskiego Prelud C moll, Różyckiego „Gra fal“ i Liszta polonez E dur. Współudział w koncercie przyjął śpiewak p. Ignacy Mann, który zaprodukuje arye z „Pajaców“ i „Rigoletta“, oraz opowiadanie z „Lohengrina“.

Wieczór sonat w starym teatrze w środę 9 kwietnia wykonają: nieznana jeszcze w Krakowie skrzypaczka angielska Daisy Kennedy i prof. Jan Ebell. Daisy Kennedy zwróciła na siebie w ostatnich latach uwagę występami w Anglii i Niemczech, uwieńczonymi wielkim sukcesem. Młodziutka artystka stawiała pierwsze kroki artystyczne pod auspicyami Kubelika, który usłyszawszy ją przed kilkoma laty, polecił ją gorąco swemu mistrzowi prof. Sevcikowi. Występy w popisach wiedeńskiej „szkoły mistrzowskiej“ a potem samodzielne koncerty sprawdziły opinię Kubelika, który Daisy Kennedy nazwał największym talentem kobiecym, jaki mu się zdarzyło spotkać. Program wieczoru sonat zapowiada dzieła Brahmsa, R. Straussa i Griega.

Kinoteatr Tow. Szkoły ludowej. W nowym programie, jaki obecnie ukazał się na ekranie kinoteatru, głównym obrazem jest interesujące zdjęcie słynnej paryskiej firmy Pathé Frères, przedstawiające życie Napoleona I. w najgłówniejszych jego fazach. Obraz wykonany pod względem artystycznym bez zarzutu z zachowaniem charakterystyki ówczesnej epoki. Obok Napoleona zasługuje na uwagę nad wyraz ciekawy dramacik z życia Meksykanów p. t. „Przemytnicy meksykańscy“, zaopatrzony w napisy polskie. Z natury zdjęte są prześliczne „Świątynie indyjskie“ i typy krajowców oraz pouczający film p. t „Jak powstaje farma angielska w Kanadzie“ (obraz z fabryki amerykańskiej). Najnowsza aktualna kronika tygodniowa Eclair i dwa komiczne obrazki („Ulicznik“ i „Basso, cudowna małpa“) dopełniają udatnej całości.

Ze statystyki Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie. Według sprawozdania za miesiąc marzec 1913 r. było ubezpieczonych 17.101 (mężczyzn 13 060, kobiet 4041). Zgłosiło się do leczenia 1626 osób. Z tych odesłano do szpitala 127 członków. Uznano niezdolnymi do pracy 828 chorych, którym wypłacono 16 169 K 22 h za 12.256 dni choroby. Obłożnie chorych było 127. W marcu otrzymali członkowie 2846 porad lekarskich. Obok lekarstw i różnych środków leczniczych wydano 264 flaszek wód mineralnych, 143 litrów mleka, 44 okularów, 12 pasów przepuklinowych, 12 inhalatorów, 6 hegarów, 124 kąpieli i t. d. Zmarło 10 członków, a mianowicie: na gruźlicę płuc 4, na zapalenie 1, na gruźlicę krtani 1, na nieżyt oskrzelowy, na wadę serca 2 i z powodu zatrucia 1.

Towarzystwo „Esperanto“ w Krakowie na liczne zgłoszone prośby chcących wziąć udział w tegorocznym kongresie esperantystów w Bernie szwajcarskiem urządza ostatnie przedwakacyjne kursa języka Esperanto (niższy i wyższy), które rozpoczną się we czwartek 10 b. m. o godz. $6^1/_2$ wieczorem przy ulicy Wolskiej 13, II. p. Kursa prowadzić będą pp. Antoni Czubryński i Feliks Stradiot. Opłata za kurs wynosi 5 K. Wpisy przyjmuje sekretaryat Towarzystwa przy ulicy Wolskiej 13 od godz. $6^1/_2$ do 8 wieczorem.

Ze szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. Doroczny popis uczniów odbędzie się w połowie kwietnia. W programie utwory Norwida (Wanda), Wyspiańskiego (sceny z Legionu, Sędziów, Wesela i Nocy listopadowej), Ujejskiego (Początek Samsona, całość), Lilie Morsztyna (2 akt), Żuławskiego (wyjątki z Eros i Psyche) i Słowackiego (sceny z Maryi Stuart i Księcia Niezłomnego.

Aresztowanie kolejarza. Wczoraj aresztowano w dyrekcyi kolejowej w Krakowie robotnika kolejowego Buca z Jasła podobno za to, że miał się odgrażać, iż wykona zamach na jednego z wyższych urzędników kolejowych. Miała to być zemsta za różnego rodzaju szykany (nieudzielenie biletu wolnego na wyjazd dla kuracyi nad morze itd.). Przy aresztowanym znaleziono rewolwer i naboje. Buc podobno jest nerwowo chory.

Arsenał broni, rewolwerów, wytrychów i narzędzi do włamania skonfiskowała policya u szajki złodziejskiej Noconia, Gałuszki i Maluty, aresztowanych w Ludwinowie z okazyi rewizyi w połączeniu z kradzieżą w propinacyi Haberowej w Podgórzu.

Listami gończymi poszukuje się listonosza z Wolanki pod Borysławiem Masiaka, który po zdefraudowaniu powierzonych mu do wręczenia pieniędzy uciekł.

Postrzelenie ucznia. W sobotę po południu 12-letni Kazimierz Kopczyński, uczeń I klasy wydziałowej, strzelał do celu na ulicy św. Krzyża z pistoletu flobertowego i przestrzelił rękę przechodzącemu ulicą Henrykowi Londzie, uczniowi szkoło wydziałowej. Lekką ranę opatrzyło pogotowie.

Śmiertelne zatrucie gazem. Wczoraj rano wezwano pogotowie do domu l. 7 przy ul. Wiślnej do służącej Maryi Czermak, dziewczyny 24 letniej. Pogotowie skonstatowało ciężkie zatrucie gazem świetlnym; przewieziona na klinikę chorób wewnętrznych Czermak wkrótce zmarła. Jak stwierdziło dochodzenie, dziewczyna udała się do łazienki, aby przygotować kąpiel. Po pewnym czasie zaniepokojeni domownicy znaleźli ją tam leżącą, nieprzytomną na ziemi; kurek od gazu był odkręcony. Całą łazienkę napełniał czad gazu. — Przypuszczają, że dziewczyna odkręciła kurek, a nie zdążyła zapalić gazu, gdyż omdlała nagle, będąc chora na serce.

Zjazd abituryentów gimnazyum w Podgórzu, którzy w roku 1903 zdawali egzamin dojrzałości, odbędzie się w połowie czerwca b. r. Kolegów, pragnących wziąć udział w tym zjeździe, prosimy o podanie swych adresów najpóźniej do 30 kwietnia b. r. Bronisław Trojnarski, Kraków, Lubicz 12. Dr Dawid Soldinger. Podgórze, Rynek gł. 8.

Zamach samobójczy. Dzisiejszej nocy usiłował otruć się zamieszkały przy ul. Łobzowskiej 38 słuchacz filozofii Konstanty S. Pogotowie wypompowało mu żołądek i zostawiła go w opiece domowej.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego

Poniedziałek: „Taniec czynowników“.
Wtorek: „Pani ze słonecznikiem“.
Środa „Judasz z Kariothu“.
Czwartek: „Pani ze słonecznikiem“.
Piątek: „Taniec czynowników“ (popularne).
Sobota: „Caryca“, sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro (występ p. Ireny Solskiej).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (na dochód Tow. Szkoły lud. im. Tad. Kościuszki“).
Niedziela wieczór: „Caryca“.
Poniedziałek: „Caryca“.
Wtorek: Caryca“.
Środa: „Judasz z Kariothu“.
Czwartek: „Caryca“.
Piątek „Caryca“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 18.

Sobota, niedziela i poniedziałek 1) Syrena, kolor. dramat (Gaumont). 2) Adolass. Romans poste restante (komedya) 3) Timbuktu. Z francuskiego Sudanu (natura). 4) Augustyn między Indyanami (humoreska). 5) Magnes. Interesujące zdjęcia. 6) Okręt na horyzoncie. Dramat w 2 aktach 7) Nie upadł na głowę (komiczne).

Niedziela $2^1/_2$—11 Sobota, poniedziałek $4^1/_2$—11.

Od wtorku Quo Vadis Sienkiewicza. Specyalna inscenizacya oraz ilustracya muzyczna. Godziny przedstawień będą ogłoszone.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10\frac{1}{2}$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Skarb w starej garderobie. Handełeska Sala Diamandowa kupiła od nieznanego jej handełesa parę spodni, a w kieszeni ich znalazła dokument sprzedaży losu austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego wartości 200 K, węgierski los hipoteczny 200 K i świadectwo szkoły wydziałowej Kaz. Fritza.

Echo kroclowej defraudacyi. Wskutek uchwały wyższego sądu krajowego wypuszczono na wolną stopę za złożeniem kaucyi w kwocie 50 tysięcy koron Karola Gottfrieda, dyrektora ropnego biura ekspedycyjnego, aresztowanego pod zarzutem sprzeniewierzenia około 900 tysięcy koron.

Przejechany przez automobil. Na Prokopa Serdiuka, dozorcę zamieszkałego przy ulicy Kordyana 12, przechodzącego ulicą Kadecką, najechał automobil Nr. S 892. Serdiuka z pogruchotaną stopą prawej nogi pogotowie odwiozło do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7\frac{1}{2}$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek po południu: „Damy i huzary" (na dochód bursy im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej).

Wtorek wieczór: „Grigri".

Środa „Wilhelm Tell".

Czwartek: „Taniec czynowników".

Ze Śląska.

Jarzy Cienciała, znany długoletni polityk polski na Śląsku, jeden z przywódców ewangielików polskich, założyciel Towarzystwa rolniczego, były poseł na sejm śląski i do parlamentu, zmarł 5 b. m. w Cieszynie w 79 roku życia.

Z zaboru rosyjskiego.

Za rewizyę u hr. Potockiego. Jak donoszą „Birż. Wied.", uwolniony został z pozbawieniem praw wstąpienia na służbę państwową pułkownik żandarmeryi Hofman. Powodem dymisyi są rewizye, które Hofman przeprowadzał na skutek denuncyacyi w dobrach hr. Józefa Potockiego i innych obywateli.

Ze świata.

Zjazd Związku stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej („lewicowej" i esdeckiej) odbył się w czasie świąt wielkanocnych w Zurychu. Na zjeździe, w którym brało udział 10 delegatów, rozporządzających 15 głosami, stwierdzono upadek wpływów i znaczenia „Związku" wśród młodzieży polskiej. Do takiego stanu doprowadził „Związek", odnosząc się wrogo względem haseł walki zbrojnej o niepodległość i łamiąc uchwały ogółu młodzieży polskiej, nakazujące bojkot szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem. Z potężnej ongiś organizacyi polskiej młodzieży postępowej pozostały wskutek ciasnego doktrynerstwa lewicowo-esdeckiego szczątki, topniejące z dnia na dzień. Obradom zjazdu przysłuchiwało się nieliczne audytoryum. Wedle sprawozdań delegatów liczy „Związek" 145 członków!... Powód takiego zmniejszenia się wpływów upatrywali delegaci w „reakcyi nacyonalistycznej", która ogarnęła nietylko partye burżuazyjne, ale także rzekomo i P. P. S. D. Galicyi i Śląska. Namyślili się nawet niektórzy młodzieńcy na zjeździe nad tem, czyby nie warto było udzielić nagany P. P. S. D. za zajęte przez nią stanowisko wobec możliwości wojny między dwoma państwami zaborczemi. Atakowali zwłaszcza posła Liebermana, którego oczywiście opinia organizacyi, liczącej w całej Europie 145 członków, nie zaboli.

„Patryoci" rosyjscy pod nahajkami. D. 30 i 31 marca Petersburg stał się widownią „patryotycznych", słowianofilskich demonstracyj, wywołanych przyjazdem delegata bułgarskiego, sławnego Dimitriewa. A jednak policya, zapominając, że ma tym razem do czynienia nie z radykalnymi akademikami, lecz urzędnikami, oficerami, generałami — puściła, jak zwykle, w ruch nahajki...

Oto np. jak opisuje „N. Wremia" manifestacyę (podajemy tylko fragment):

„Pochód ruszył ulicą Pantalejmońską. Policya obawiała się, że manifestanci chcą przedostać się na ulicę Sergiejewską przed gmach ambasady austro-węgierskiej i ujawniła w tem miejscu szczególną energię. Pochód jednak spokojnie, ze śpiewem „Boże, cesarza chroń" na ustach skierował się na prospekt Litiejny przed dom poselstwa serbskiego.

Ruch tramwajowy został wstrzymany. Do manifestantów przyłączyły się coraz to nowe osoby i przed domem poselstwa zebrało się conajmniej 3000 osób. Zatrzymawszy się przed domem l. 57, Tłum jak jeden człowiek śpiewać zaczął hymn narodowy. Po śpiewie rozległo się piorunujące „hura!", potem „Ratuj, Boże". W tej chwili na balkonie ukazał się z obnażoną głową nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Serbii; zaczął się on kłaniać manifestantom i kiedy ucichły okrzyki „Żiwio!", rozpoczął przemówienie, zdążył jednak powiedzieć zaledwie kilkanaście wyrazów...

Od strony prospektu Newskiego z nahajkami w rękach ukazał się oddział policyantów konnych; policyanci wjechali w tłum, zaczęło się bezlitosne bicie manifestantów. Rozległy się krzyki, płacz, wiele osób dostało płaczu histerycznego. Skoro tylko rozpoczęła się ta scena, poseł serbski cofnął się z balkonu. Odpychani ze wszystkich stron manifestanci, skierowani zostali z powrotem wzdłuż prospektu Litiejnego, ku ulicy Żukowskiego, gdzie rozproszono ich ostatecznie. Kilka osób otrzymało przytem mniej lub więcej poważne obrażenia, kilka innych, w tej liczbie jeden oficer i cztery kobiety, dostały się pod konie policyantów".

Tak demonstrowali „patryoci" petersburscy!

Jak wiadomo, epilog tej manifestacyi rozgrywa się obecnie w Dumie.

Zasądzenie waryata czy prowokatora. Z Wiednia donoszą: Karany kilkakrotnie za kradzież i podpalenie robotnik stolarski Franciszek Freiberger, który przybył z Monachium, aby wykonać „zamach" na posła Kuntschaka, brata mordercy tow. Schubmeiera, skazany został za niebezpieczne pogróżki na dwa lata ciężkiego więzienia.

Cała ta historya wygląda bardzo zagadkowo. Człowiek, znany awanturnik i alkoholik, jedzie do Wiednia i tu głośno przechwala się, że „pomści" Schubmeiera!

Śmierć bandyty. Z Paryża donoszą: Bandyta Lacombe uciekł w sobotę ze swojej celi na dach więzienia; straż więzienna zaczęła go ścigać. Na dach wybiegli: dyrektor więzienia, sędzia śledczy i adwokat Lacombe'a i starali się nakłonić go do powrotu. Lacombe oświadczył ze łzami, że jest zdecydowany odebrać sobie życie. Wkrótce przybyła straż pożarna. Gdy ją ujrzał Lacombe, skoczył z dachu i zabił się na miejscu.

Nowe zamachy sufrażystek. W sobotę w nocy zgorzała doszczętnie trybuna wyścigowa w Ayr w Szkocyi. Szkoda wynosi 3000 funtów. Na miejscu znalezione kartki stwierdzają, że ogień podłożyły sufrażystki. W Kelso w Szkocyi uwięziono dwie sufrażystki w chwili, gdy podpalić chciały wielką trybunę na placu wyścigowym. Już palił się papier napojony naftą.

TELEGRAMY

z dnia 7 kwietnia.

Demonstracya „słowiańska" w Petersburgu.

Petersburg. Staraniem związku towarzystw słowiańskich odbyły się wczoraj wielkie demonstracye na rzecz sprawy słowiańskiej i powodzenia broni sprzymierzonych państw bałkańskich. O godzinie 2 po południu odbyło się w katedrze kazańskiej „requiem" za poległych w wojnie bałkańskiej. Obecnych było wielu posłów i liczna publiczność. O godz. 3 po południu udał się tłum liczący kilka tysięcy ludzi do cerkwi Zmartwychwstania, gdzie się odbyło nabożeństwo. W tłumie niesiono sztandary i napisy, jak „Skutari dla Czarnogóry", „Krzyż na meczecie św. Zofii". Część demonstrantów, których ogólna liczba wynosiła 10 do 12 tysięcy, udała się przed pałac wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, gdzie urządzono owacyę. Do późnego wieczora demonstrowały pojedyncze grupy w różnych częściach miasta.

Kongres socyalnej demokracyi Austryi Dolnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszych obradach kongresu tow. Danneberg referował o oświacie wśród robotników; tow. Volkert referował o organizacyi przyjaciół dzieci; tow. Kurz o ruchu abstynenckim. Poseł tow. Renner referował o sejmowej reformie wyborczej, oświadczając się za równem, powszechnem i proporcyonalnem prawem wyborczem. Do zarządu partyjnego wybrano między innymi tow. Davida, Forstnera, Severa, Winarsky'ego i Grassingera.

Wielka katastrofa kolejowa.

Rjeka. W pobliżu Ogulino zderzył się pociąg pospieszny jadący z Budapesztu do Rjeki z pociągiem towarowym jadącym do Zagrzebia. — Obaj maszyniści, obaj palacze i 1 konduktor zabici; także wielu pasażerów zginęło, szczególnie w wagonie sypialnym, na który najechała lokomotywa pociągu towarowego.

Socyaliści niemieccy przeciw zbrojeniom.

Berlin. Odbyło się tu wczoraj 61 zgromadzeń zwołanych przez socyalnych demokratów z protestem przeciw nowym przedłożeniom wojskowym. Przemawiali posłowie socyalno-demokratyczni. Przyjęto rezolucyę wyrażającą oburzenie z powodu olbrzymich żądań wojskowych i wyrażającą zapatrywanie, że prześcigiwanie się państw w zbrojeniach zwiększa niebezpieczeństwo wojny. Rezolucya żąda wprowadzenia systemu milicyi i wyraża sympatyę dla akcyi socyalnych demokratów w innych państwach, którzy walczą przeciw zbrojeniom.

Zbrojenia Hiszpanii.

Paryż. Korespondent dziennika „Daily Mail" rozmawiał z prezydentem gabinetu hiszpańskiego, który oświadczył, że i Hiszpania przygotowuje się do zwiększenia swoich sił na lądzie i na morzu.

Wybuch wulkanów.

Rzym. (Tel. wł.). Wulkany Wezuwiusz, Etna i Stromboli równocześnie wybuchły, co jeszcze nigdy nie miało miejsca.

Sprawy partyjne.

Wspólna konferencya śląskich reprezentantów polskiej i czeskiej socyalnej demokracyi (centralistów) obradowała w niedzielę 30 marca w Domu Robotniczym w Orłowej. Po obszernej dyskusyi wyrównano sporne punkta i wyjaśniono wzajemne stanowisko w sprawach bieżącej taktyki i polityki, poczem uchwalono jednogłośnie:

„Stwierdzamy, że polscy i czescy proletaryusze na Śląsku i Morawach, mając wspólne interesy gospodarcze i społeczne i wspólnych wrogów, muszą i nadal, tak, jak dotąd zawsze, postępować w bratniej zgodzie i solidarności".

Konferencya wzywa wszystkich robotników, aby przygotowali się do oczekujących ich bojów politycznych i gospodarczych przez masowe przystępowanie do wspólnych międzynarodowych centralnych organizacyj zawodowych oraz do swoich politycznych organizacyj partyjnych, a mianowicie robotnicy polscy mają być członkami polskiej partyi socyalno-demokratycznej, zaś robotnicy czescy mają być członkami czeskiej partyi socyalno-demokratycznej; członkowie obydwu partyj obowiązani są też rozszerzać i popierać rozszerzanie czasopism wydawanych przez tę partyę.

Z ruchu polskiego w Ameryce.

(Biuletyn Biura prasowego Komisyi Tymczasowej).

W Chicago odbyło się drugie z rzędu zebranie Komitetu Centralnego Obrony Narodowej. Drugi ten zjazd był o wiele liczniejszy od pierwszego. Przybyło kilkunastu członków komitetu z poza Chicago. tak, że liczba ogólna obradujących doszła do 56 osób. Było to ciało w najwyższym stopniu reprezentacyjne. Można śmiało twierdzić, że całe wychodźtwo polskie było tam reprezentowane.

W zebraniu wzięło udział sześciu księży, którzy przybyli bądź jako przedstawiciele Stowarzyszenia kapłanów polskich, bądź jako reprezentanci Zjednoczenia polsko rzymsko-katolickiego. Unia polska przysłała sześciu delegatów — częścią z Buffalo, N. Y., częścią z Wilkes Barre, Pa. Z Detroit przy był delegat Stowarzyszenia lekarzy polskich, obydwa istniejące Związki dziennikarzy miały po jednym reprezentancie, Sokolstwo trzech delegatów, Związek N. P. jak i uprzednio miał dziewiętnastu, Związek Polek trzy delegatki, Zjednoczenie trzynastu, organizacya polska w Milwaukee trzech, socyaliści polscy jednego, kilka komitetów okręgowych po jednym i tak dalej. Wszystkie kierunki polityczne, wszystkie odłamy i odcienie myśli polskiej były reprezentowane przez ludzi zdolnych, oddanych sprawie i owianych szczerą chęcią wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Komitet Centralny wysłuchał sprawozdań z czynności Komitetu wykonawczego, zatwierdził subkomitety wyznaczone przez prezesa i omówił dalszy plan akcyi.

Szczególnie długo i wyczerpująco omawiano ruch polityczny w kraju ojczystym i po bardzo gruntownej dyskusyi znaczną większością głosów uchwalono działać w myśl uchwały wiecu narodowego w Pittsburgu, to jest stać wiernie przy Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i wysyłać pieniądze do Polskiego Skarbu Wojskowego w miarę jak będą napływać na ręce Komitetu wykonawczego.

Na koszta czynności komitetu, to jest na druki, pocztę i t. d. uchwalono, aby każda organizacya wchodząca w skład komitetu wpłaciła 10 dolarów za każdego swego delegata. Oprócz tego sami delegaci uchwalili płacić z własnej kieszeni za zaszczyt zasiadania w komitecie po 50 centów na miesiąc od zwykłego członka Komitetu Centralnego, a po dolarze od członka Komitetu wykonawczego.

Obrady Komitetu Centralnego były nacechowane duchem jak najlepszej woli i gotowości służenia dobrej sprawie. Polemizowano ze sobą w sposób poważny, życzliwy, nie poruszając kwestyj drażliwych, a dążąc tylko do wzajemnego informowania się i porozumienia.

W parę dni później odbył dwa posiedzenia skompletowany Komitet wykonawczy. Załatwił korespondencye, uchwalił wysłać drugi tysiąc dolarów do Skarbu Wojskowego i opracował szczegółowy regulamin dla wszystkich podkomitetów.

Na tych posiedzeniach Komitetu wykonawczego wybrano komitet z trzech, który się będzie komunikować z krajem ojczystym w materyach ściśle poufnych i będzie składać o ile możności dokładne sprawozdania Komitetowi wykonawczemu.

Z łona tego komitetu poufnego będzie wybrany jeden, który według konstytucyi K. C. O. N. będzie reprezentować wychodźtwo polskie w Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Ten przedstawiciel wychodźtwa będzie komunikować wszystko swym kolegom z komitetu poufnego. Tak skład osobisty, jak i gotowość do pracy Komitetu Centralnego i Wykonawczego zasługują na zupełne zaufanie całego wychodźtwa. Kasyer jest za kaucyą 25 000 dolarów, sekretarz finansowy za kaucyą 10.000 dolarów. Uchwała wysyłania pieniędzy do kraju na prace przygotowawcze powinna zadowolić wszystkich, a najbardziej tych, co rozumieją, że w wojnie pieniądz musi zacząć pracować o całe miesiące, a czasami o lata wcześniej, niż zaczną pracować w polu żołnierze i oficerowie.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

O teatr krakowski.

(*h*) Rada m. Krakowa ma rozstrzygnąć, komu teatr miejski będzie powierzony. Komukolwiek z dwóch kandydatów głównie w rachubę wchodzących odda teatr, p. Pawlikowskiemu, czy p Trzcińskiemu, będzie to bezwarunkowo podniesieniem teatru krakowskiego z upadku, w jakim się ta do niedawna pierwsza w Polsce scena znalazła w ostatnim sezonie. Z obniżeniem się artystycznego poziomu sceny, zredukowała wobec niej swoje wymagania artystyczne zarówno publiczność, jak i krytyka. Dziś już wdzięczni jesteśmy, jeżeli nas z teatru wprost nie wypłaszają. Nauczyliśmy się zadowalniać i cieszyć jednym bodaj momentem szczęśliwym, jednym utalentowanym aktorem na scenie i nie zwracać uwagi na mizerną resztę. Ale przyzwyczaić się do takiego teatru nie może Kraków zbyt świeżo mający w pamięci inne czasy. Toteż widzimy, że zainteresowanie teatrem w Krakowie ogromnie osłabło, a główną przyczyną tego zjawiska jest nie przesilenie ekonomiczne, nie konkurencya kinoteatrów, lecz niski poziom teatru; dowodzi tego choćby taki objaw, że gdy wystawiono jakąś sztukę lepiej, np. „Judasza z Kariothu", teatr jest pełny mimo zastoju gospodarczego i mimo kinematografów. Trudno zaprzeczyć, że i te czynniki działają, ale dobry teatr łatwoby je przezwyciężył, kiepski teatr przezwyciężyć ich nie może.

Idzie o dobry teatr. Co to znaczy? Odkąd prąd „sztuki stosowanej" wniósł w sfery mieszczańskie dążność do estetycznego i stylowego ozdabiania mieszkań i wszystkich przedmiotów codziennego użytku od spluwaczki do wykałaczki, próbowano i z teatru zrobić świątynię sztuki stosowanej, co musiało za sobą pociągnąć pewne zaniebanie sztuki aktorskiej. Piękne dekoracye — i owszem, obraz malowniczy — bardzo ładnie! Ideał zespolenia wszystkich sztuk w teatrze, ideał Wagnera i Wyspiańskiego, ma niezmiernie doniosłe znaczenie artystyczne. Ale główne zadanie teatru spoczywa nie w dekoracyach, lecz w grze aktorskiej. Pokazać żywych, prawdziwych ludzi, pokazać ich dusze, ich charaktery, ich namiętności — choćby na scenie szekspirowskiej, gdzie tabliczka z napisem „Las" zastępowała dekoracyę leśną — to rzecz ważniejsza niż najpiękniejsze dekoracye i kostyumy. Niedomagania naszego teatru w ostatnich czasach uzmysłowiły nam, Krakowianom, tę prawdę. Aktorów dobrych nam potrzeba; dobry zespół aktorski — to podstawa dobrego teatru.

Gdy przed 20 laty zbudowano nowy gmach teatralny w Krakowie, p. Tadeusz Pawlikowski stworzył dobry teatr. Przejęty dążeniami artystycznemi owej epoki, stworzył teatr nowy, realistyczny, wychował całe pokolenie aktorów nowej szkoły. rugując dawny, deklamacyjny szablon gry. Teatr Ibsena, Hauptmanna miał w p. Pawlikowskim idealnego reżysera. On to oduczył aktorów patosu, którego nie cierpi, on to uczynił tłum na scenie żywym i naturalnym.

Przyszła potem powrotna fala romantyzmu, dramatu wierszowanego, poezyi na scenie. Realizm zszarzał. Zapanował w teatrze Wyspiański, Słowacki.

Dziś wielki repertuar teatru musi obejmować sztuki jednego i drugiego kierunku, za czem idzie konieczność ustawicznego stosownego naginania naprzemian metod gry i reżyseryi.

P. Pawlikowski pokazał już, co potrafi. Indywidualność jego znana jest i określona. Wiemy, czego się po nim spodziewać.

Natomiast p. Trzciński jest człowiekiem nowym. Ożywiony jak najlepszą ambicyą, pragnie on teatr krakowski poprowadzić dzielnie, pomysłowo i umiejętnie. Znając jego zdolności, wykształcenie i znawstwo teatru, wierzymy, że nie zawiódłby nadziei, jakie wiążą się z jego kandydaturą.

Z kwestyą dzierżawy teatru miejskiego łączy się sprawa zbudowania teatru ludowego. P. Pawlikowski, który wykazał wielkie zrozumienie potrzeby przedstawień ludowych, który zarówno w Krakowie, jak i później we Lwowie pozyskał sobie zasłużone uznanie za wprowadzenie przedstawień dla robotników i sam należycie docenia publiczność robotniczą, zobowiązał się utworzyć konsorcyum dla zbudowania w Krakowie teatru ludowego. — I p. Trzciński sprawę tę traktuje poważnie; ma nawet już przedsiębiorcę, który mu w ciągu roku teatr ludowy zbuduje; ma też gotowy plan poprowadzenia takiego teatru.

Wyłoniła się też myśl, że najlepiej może byłoby dla teatru krakowskiego, a w niedalekiej przyszłości dla obu teatrów krakowskich, gdyby je razem prowadzili pp. Pawlikowski i Trzciński. Może się to da zrobić.

Jeszcze w sprawie kolejki na Świnnicę.

Po długiem, głębokiem milczeniu projektodawcy i obrońców projektu kolejki na Świnnicę dowiedzieliśmy się nareszcie, że kolejka już nie ma pójść na Świnnicę, tylko na Liliowe, że p inż. Dzieślewski wcale już nie liczy na jej znaczenie przemysłowe, bo nic go nie obchodzą ani granit, ani ruda żelazna, ani siano, ani mleko itd, i że ta kolejka ma być tylko i wyłącznie turystyczną. — Powstała w ten sposób nowa sytuacya, ale tem mniej korzystna dla zmienionego projektu. Skoro bowiem wyrzeczenie się części przemysłowej, wspaniałomyślne zrezygnowanie z przeszło z trzech piątych dochodu, przewidywanego wedle starego projektu, nie jest niczem innem, jak tylko wyznaniem, że nawet najtęższy inżynier nie zrobi na Hali gąsienicowej z saxifragi, szarotek i trujących zielsk 200 fur siana wartości 4000 K, któreby zwiózł z zyskiem 4320 K, ani z nędznego nie zrobi dobrego granitu i nie stworzy wielkiej obfitości rudy tam, gdzie jej zaledwie odrobina itd, to znajomość elementarna takiego stanu rzeczy powinna była być punktem wyjścia projektu, a nie dopiero jego fazą końcową, do której się doszło po usilnem wyjaśnieniu tego, czego się żąda w szkołach normalnych. Nie byłaby w ten sposób powstała fikcya, którą przez 10 lat bałamucono ludzi i instytucye — chyba po to tylko, aby jeszcze raz zadokumentować naszą grubą niedojrzałość przemysłową, ekonomiczną. Gdyby ten projekt stanął był przed nami w szacie właściwej, bez sztucznych osłonek, byłby mu się przyjrzał niejeden, kto nie miał ochoty brodzić w tej powodzi błędnych dat, błędnych twierdzeń i błędnych wniosków. Tem łatwiej przyjrzeć się projektowi nowemu, bo nie ma na sobie blichtru, a jest jeszcze bardziej bezcelowy, niż poprzedni.

Kolejka ma dojść na Liliowe jako do punktu końcowego. Znaczy to, że odpada około półtora klm. jej trasy, ale znaczy i coś więcej. Jeśli zestawimy wyniki krytycznych obliczeń p. Lulka z faktem, że na tę krótszą, pozbawioną najtrudniejszej części kolejkę wstawia się w budżet o pełny milion koron więcej, niż na linię poprzednią, dłuższą i trudniejszą do wykonania, to wniosek, do którego doszedł p. Lulek — że mianowicie do tamtej kolejki kraj byłby rocznie dopłacał 160.000 do 200.000 K — i w stosunku do projektu zmienionego jest stanowczo optymistyczny, przedstawia napewno cyfrę o wiele za małą Trzeba też jeszcze dodać, że p. Dzieślewski myśli już grunt pod kolejkę kupować, a nie dostawać za darmo.

To strona finansowa.

A teraz druga. Dla kogo ta kolejka? Jeśli przy pierwotnym projekcie można było oddawać się fantasmagoryom o „szczytowej" kolejce, jeśli tam istniały jeszcze jakieś pozory wygodniejszego dostania się na szczyt Świnnicy, to tu wszystko odpada. Z Liliowego na Świnnicę to dla dobrego turysty półtorej do dwu godzin drogi i to takiej, że ludzie wygodni albo słabowici nie przebędą jej. Pozostaje więc „widok" z Liliowego, ale w takim razie pytam się, poco nam ta kolejka, skoro ze stacyi w Poroninie widok na Tatry jest dziesięćkroć ładniejszy, nie mówiąc już nic o Gubałówce itd. Poco nam ten obrzydliwy kadłub bez głowy, te wiadukty, przejazdy itd., to bezmyślne niszczenie przyrody na prawo i lewo, do którego biedny kraj ma jeszcze krocie rocznie dopłacać? Czy jest gdzieś kolej podobna? A jeśli jest, dlaczego właśnie my mamy ją naśladować?

Jakież argumenty obecnie przytaczają zwolennicy projektu p. Dzieślewskiego? Widocznie już i w ich oczach „mdleje nadzieja", bo zdołali zaledwie dwa wymyślić. Twierdzą niektórzy, że pod groźną „zdrady narodowej" nie wolno nam nie brać pieniędzy wywalczonych od rządu — choćby na projekt najgłupszy! Takie zdanie wypadło z ust je

dnego — na sı zęście byłego — kandydata na posła parlament nego! Drndzy twierdzą, że należy podnieść Zakopane przy pomocy tej właśnie kolejki i dla nich jest magicznem słowo „Fremdenverkehr“. Do tych należy i p. Dześlewski I z nimi nie można walczyć, bo albo nie wiedzą, czem jest dzisiejsze Zakopane, albo wiedząc, rozmyślnie to przemilczają. Gdyby zamiast na kolejkę dał kraj 3 miliony koron na jakie takie zeuropeizowanie tej „letniej stolicy“ Polski, gdyby się spełniło życzenie ś. p. Uhliga „ein sauberes Hotel“, tego samego Uhliga, na którego p. Dześlewski tylekroć się powoływał, to możnaby zacząć myśleć o dalszej akcyi. Ale na razie niepodobna przy najżywszej sympatyi nazwać Zakopane inaczej jak jednym skandalem imienia polskiego i niepodobna do tej brudnej nory bez prymitywnych urządzeń ściągać obcych, skoro swoi wolą siedzieć zdala, choćby po stronie węgierskiej, aby tylko nie patrzeć na to, co niedołęstwo nasze zrobiło z tej nieszczęsnej wsi-mieściny. To, co ludzi ciągnie do wnętrza gór, to moc tej dzikiej, bujnej, czystej przyrody; to, co ich odpycha, to ta „ohyda u podnóża Tatr“, to gospodarowanie bez planu na dziś, bez planu na jutro. I do takiego Zakopanego mają zjeżdżać obcy! Chyba po to, aby kilka artykułów gazeciarskich dobiło Zakopane wobec zagranicy na lata całe. A wreszcie jeszcze jedna okoliczność. Czy nie należy czasem rozważyć projekt tramwaju do Morskiego Oka i w drugą stronę do Doliny Kościeliskiej albo Chochołowskiej, aby w ten sposób podnieść — tym razem już naprawdę — ruch turystyczny? I czy nie możnaby gdzieś po drodze dostać się do dobrego granitu?

Dr Wiktor Kuźniar.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we wtorek 8 kwietnia o godz 7 wieczorem w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

* **Wpisy do komitetu majowego** przyjmuje w Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p., tow. Setkowicz w bufecie wieczorem.

* **Zgromadzenia publiczne** z porządkiem dziennym: **„Gospodarka szlacheckiego sejmu a reforma wyborcza“** odbędą się:

na Grzegórzkach we środę 9 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Wischnitzera (Grzegórzki 31, róg ul. Chodkiewicza); referent poseł Daszyński;

w Krowodrzy we czwartek 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali restauracyi p. M. Amstera; referent poseł Daszyński;

w Nowej Wsi we czwartek 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Izaaka Neudlingera, przy ul. Nowowiejskiej; referent poseł dr Marek;

w Czarnej Wsi we czwartek 10 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali p. Goldberga, ul. Czarnowiejska 39; referent poseł Klemensiewicz;

w Dębnikach w piątek 11 kwietnia o godz. 7 wieczorem w Czytelni robotniczej, Rynek 5; referent dr Z. Marek.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się na zgromadzeniach masowo!

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

Z dobrego [ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA] najlepsze!

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor,** ul. Kopernika 5. **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5. **Jarosław,** ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 4.

Monter do prywatnej elektrowni potrzebny zaraz. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod adresem: Zakopane Warszawianka.

BIBUŁKI SASSOWSKIE : TUTKI : HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Prosimy

spróbować naszych potraw jarskich

na kolacyę.

Smacznie, obficie, czysto, tanio!
Kuchnia Jarska „Przyroda", Rynek 45, I. piętro.

Zgubiono

portfel z roczną kartą II. klasy Nr. 20892, na imię Norberta Sterna wystawioną, oraz kilkanaście weksli na różne kwoty i różnymi podpisami. Papiery te mają wartość tylko dla właściciela, znalazca lub mogący wskazać miejsce odszukania tychże, zechce się zgłosić do mnie lub do c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie, gdzie otrzyma wynagrodzenie.

N. Stern, Kraków, ul. Sebastyana L. 22, I. p.

Dobra rada dla cierpiących na żołądek!
Zażywajcie codziennie po jedzeniu aptekarza

Schaumana Sól żołądkową

lub **pastylki soli żołądkowej.** Środek ten leczniczy okazał się od przeszło 40 lat najskuteczniejszym przy wszelkiego rodzaju **cierpieniach żołądka, zaburzeniach w trawieniu, zgadze, braku apetytu,** przeciw **chudnieniu i diabetes** i jest przez lekarzy polecany. Przed naśladownictwami należy się strzedz i żądać wyraźnie **Schaumana soli żołądkowej** po K **1·50**. Wysyłka codzienna pocztą od 2 pudełek wzwyż **przez wyłącznego wytwórcę**

JULIUSZ SCHAUMAN, aptekarz, Stockerau obok Wiednia.
Do nabycia także w aptekach i większych droguer yach.

Nowo urządzona restauracya i kawiarnia

w Galicyi, na pograniczu pruskiem, w rozwijającem się mieście powiatowem jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia

lub oddania na rachunek.

Reflektanci, którzy już podobne większe przedsiębiorstwa prowadzili i językiem polskim i niemieckim władają, zechcą się zgłosić do 25 kwietnia pod „Monopol". Kaucya wymagana.

PLANTACOL wypróbowany specyfik przeciw kokluszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

PLANTACOL z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie dla chorych piersiowo. Cena 2 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy
Apteka pod „Hygieą" Emila Jezierskiego
dzierżawca L. Scheinbach.
Lwów, ul. Gródecka 30. Tel. 1181.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum
Przybory bilardowe polecają najtaniej
Reim i Ska
Kraków, Rynek gł. 37
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

Zwyczajny środek leczący reumatyzm we wszystkich postaciach ofiaruje się obecnie publiczności zupełnie darmo i bez zapłaty tytułem próby.

Wyleczono mnóstwo wypadków zastarzałych przez 30 i nawet 40 lat



Rysunek Nr 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio-niebieskawego Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie, że „trzeba widzieć, by się przekonać" *M. E. Trayser* z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek przeciw reumatyzmowi na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu swego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyczne. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek „*Trayser*". Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnem, w obec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek przeciw reumatyzmowi wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan już w podstarzałym wieku, w Liverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo, to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że on 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się nie przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbka została mu nadesłana, on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacyent ten był zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „*Trayser*". Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajączkowski w Klemparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „*Trayser*". Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwum) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, która przeczyta niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Rysunek Nr 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym; chrząstka dotknięta jadem reumatyczn. przybiera żółty kol[or]

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 159 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie

Praktyczny zmysł Japończyków

pojął natychmiast liczne korzyści **nowego**

obcasu gumowego **„BERSON".**



Japoński listonosz.

Niema krzywego stąpania, niema pośliźgnięcia, niema wstrząśnienia nerwów. **Berson-Werke,** Wiedeń, VI.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1319)